Nr. 260. We Lwowie, Niedziela dnia 13 Listopada 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h., na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika l. 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chudawski VI. Getreidemarkt nr. 13; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam, Oberowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednostopniowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencye 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Pogląd na sprawę polską

Pod powyższym tytułem zamieszczają petersburskie *Nowosti* znamienny artykuł, wychodzący z założenia, że są „sprawy", które stały się „kwestyą" jedynie przez „nieporozumienie".

„Wystarczy tylko zmiana w postawieniu takiej sprawy zgodnie z rzeczywistością istotną, a rozwiązanie sprawy przychodzi z łatwością".

Do rzędu takich spraw *Nowosti* zaliczają sprawę polską, którą uważają za trudną i skomplikowaną, „a jednak obecnie nie jest ani trudną, ani zkomplikowaną, a jest poprostu sprawą przez nieporozumienie."

Tu *Nowosti* wymieniają Austryę, w której był rok 1846 a obecnie sprawa polska jako sprawa nie istnieje, w której Koło polskie poczytuje się za silne stronnictwo rządowe, w której Polacy powoływani są na stanowiska ministeryalne, w której wreszcie ludność polska korzysta z każdej sposobności dla dania wyrazu uczuciom najbardziej lojalnym.

„Dzisiaj Polacy austryaccy nietylko wyrzekli się myśli o powstaniu i niepodległości politycznej, ale stali się najwierniejszymi poddanymi dynastyi Habsburgów. Nie możemy dać Polakom tego, co im dała Austrya. Wobec znacznej przewagi żywiołu rosyjskiego w ludności i warunków ustroju wewnętrznego, prowincye innoplemienne, wchodzące w skład państwa nie mogą mieć autonomii, jak to ma miejsce w Galicyi. Ale też zapewne jest to obecnie jasne i dla Polaków z państwa rosyjskiego."

Polacy zresztą u nas, wywodzą dalej *Nowosti*, nie stawiają żądania autonomii, w Królestwie nie ma ani cienia samorządu. Nie ma ani stanowych instytucyj szlacheckich, ani ziemstw, ani samorządu miejskiego, ani sądów przysięgłych, a gmina jest zupełnie zależna od komisarzy włościańskich i naczelników powiatowych. „Wszystkie wyższe stanowiska urzędowe obsadzone są przez Rosyan, rozprawy sądowe i czynności urzędowe we wszystkich biurach państwowych prowadzą się w języku rosyjskim i w tym języku także wykłada się literatura polska w uniwersytecie warszawskim".

„Dotykając sprawy polskiej tylko w zarysach ogólnych — piszą dalej *Nowosti* — nie możemy wchodzić we wszystkie szczegóły. Atoli gotowiśmy i teraz stwierdzić na przykładzie, że wszelkie częściowe trudności i szczegóły łatwo rozstrzygnąć, gdy się stanie na jakimś określonym punkcie widzenia. Oto tak: jednoplemienną z nami narodowość polską można równouprawnić w państwie, ziemstwie, stowarzyszeniach, w zarządzie miejskim, co do praw służby państwowej i co do stosunków prawowych z narodowością niemiecką, zamieszkałą w Rosyi. To, co wolno u nas Niemcom, może być pozwolone i dane Polakom. W każdej odrębnej sprawie lub każdym wypadku tak, co do praw języka, służby, jak samorządu, można zachowywać się względem Polaków, których mamy 12 milionów, jak zachowujemy się względem Niemców, których nie mamy i dziesiątej części tego.

„Prowincye nadbałtyckie mają swoje landtagi i samorząd miejski z wyborów, a gubernie polskie mogą mieć ziemstwa i rady miejskie z wyborów. Tam, gdzie Niemcy mają prawo pisać i mówić po niemiecku, niech Polacy mają prawo pisać i mówić po polsku. Gdzie Niemców przyjmują do służby państwowej, niech na takie urzędy idą i Polacy. Jeśli Niemcy mają część szkół o niemieckim języku wykładowym, niechże i Polacy mają część szkół o polskim języku wykładowym. Jeśli Niemcom wolno wydawać w Petersburgu gazety bez cenzury, to niech i Polakom przysługuje to samo prawo. Oto przykłady konkretne, zaś nie można odkładać rozwiązania sprawy dlatego, że mogą wywiązać się różne trudności.

„Mogą nam powiedzieć, że Niemcy nie robili powstań, gdy Polacy postępowali odwrotnie, że przeto prawa ich nie mogą być równe. Ale równouprawnienie obywateli potrzebne jest w interesie samego państwa. Jeśli zaś przeszłość historyczna obu narodowości była różna, to przecież każdej z tych narodowości odpowiednio już za tę przeszłość zapłacono. Pierwsza przez całe stulecie była uprzywilejowaną, a druga przez całe stulecie karaną. Nie można przecież karać wiecznie za przeszłość. Realny punkt widzenia może być odnaleziony w teraźniejszości, zaś celem winno być przygotowanie możliwej doby przyszłości.

Obecnie w pojęciach Polaków zaszły zmiany tak poważne, że pragną ulepszeń i nie marzą o niepodległości politycznej. Tak samo, jak w Austryi — planów rewolucyjnych u Polaków podejrzewać nie można, ujawnia się pogodzenie z losem, a wystąpią żądania, żeby państwo wprowadziło zmiany w dzisiejszych warunkach egzystencyi. A w warunkach tych danie Królestwu Polskiemu instytucyj, istniejących w rdzennie rosyjskich prowincyach państwa i równouprawnienie zupełne Polaków, będzie właśnie stanowiło to pożądane zmiany. Polacy nie mogą spodziewać się czegoś więcej nad cofnięcie praw wyjątkowych i więcej nad zupełne równouprawnienie państwowe, ale państwo nie ma powodów do odmawiania Polakom w guberniach polskich i w całem państwie zupełnej równości praw.

„Wprawdzie Rosya jest tak potężna, że mogłaby się obejść bez sympatyi i przywiązania Polaków, ale normalny ustrój państwowy nie może być oparty jedynie na sile materyalnej. Potrzebny jest związek organiczny wszystkich poddanych z państwem, a to wymaga cofnięcia wszystkich zarządzeń, krępujących taki związek dobrowolny i moralny udział wszystkich obywateli w losach państwa, jego powodzeniu i jego pomyślności. Rozwiązanie sprawy polskiej w Rosyi na podstawie realnego i słusznego, a zupełnego równouprawnienia jest potrzebne i ze względu na rolę Rosyi w Słowiańszczyźnie, dopóki sprawa ta pozostanie w warunkach obecnych, dopóty będzie źródłem nieufności wśród innych Słowian i będzie progiem, przeszkadzającym zbliżeniu się ich z Rosyą".

Nowosti przyznają zresztą, że nadanie Królestwu instytucyj, istniejących w państwie, wywoła cały szereg innych pytań. Naprzykład rozprawy w instytucyach ziemskich w języku polskim, nie zgadzałyby się z zasadą jedności języka państwowego, a nakazanie rozpraw w języku urzędowym, nie usposabiałoby Polaków do tych instytucyj. Dalej, że sprawa języka wogóle wywoła moc trudności, bo nie łatwo określić granice pomiędzy stosunkami państwowymi, w których obowiązkowym jest język rosyjski, a stosunkami publicznymi, społecznymi, w których wolnoby używać język polski — ale mimo to wypowiadają nadzieję, że przy dobrej woli stron obu — mogą być sprzeczności wyrównane.

Zmiana frontu w Anglii.

Ledwie trzy tygodnie temu rozbrzmiewało w całej Wielkiej Brytanii straszliwe trąbienie i bębnienie alarmowe przeciw Rosyi. Ministrowie gromami oratorskimi miotali w stronę Rosyi, mobilizowano flotę, która jest większą od floty bałtyckiej, na skały Gibraltaru wytaczano działa najgrubsze, gotowano się Rożdiestwieńskiego przyaresztować w Vigo, a jego flotę odprowadzić pod eskortą, jak szupaśnicę. I jak już wiemy z bankietowej mowy urzędowej lorda Lansdowne, z tej ogromnie stękającej góry nawet mysz zabawna się nie urodziła. Urodziły się owszem serdecznie przyjacielskie umizgi do Rosyi.

Zmieniły się nagle uczucia gubernatora angielskiego, a zarazem po mowie ministra uległy zmianie i uczucia narodu angielskiego. Prasa angielska prawie bez wyjątku z zapałem przyjęła wywody lorda Lansdowne. Dzienniki liberalne zachwycają się wielką idei pokojowej propagandą.

Nawet tradycyjnie hołdujące szowinizmowi anglo-saskiemu czasopisma wynoszą mowę lorda Lansdowna jako mowę pokojową. *Daily Telegraph* sądzi, że w całej Anglii nie znajdzie się chyba nikt, jakiekolwiek zresztą byłyby jego zapatrywania polityczne, ktoby nie podpisał każdego wyrazu, jaki padł z ust ministra.

Tylko *Morningpost* jest niezadowolona. Powiada, że Anglia musi także bez komisyi międzynarodowej być silną na tyle, aby wymódz sobie satysfakcyę. Lord Lansdowne mówił tak, jak gdyby miał stawać w obronie Rosyi. Jeżeli minister pyta, czy możliwem było osiągnąć więcej, niż się osiągnęło, — to można mu odpowiedzieć, że naród angielski na to utrzymuje flotę, aby w razie zamachu na obywateli angielskich, broniła sztandaru angielskiego. Nabieramy po dojrzałej rozwadze tego przekonania, że rząd dopiero ma się uczyć, jak się broni palnej gwoli utrzymania pokoju honorowego używa.

Wszelako, gdyby dawny organ Palmerstona zapytano, czy dla sprawy takiej jak hullska, chce istotnie, aby wielka Brytania broni palnej użyła i powszechny zatarg wojenny wywołała, — to z pewnością sam pierwszy zaparłby się takiej myśli.

Car w Królestwie.

W Łowiczu d. 9 bm. na przybycie cara zgromadziły się na peronie dworca deputacye: szlachty, przybyła z Warszawy z ks. Radziwiłłem na czele; m. Łowicza, złożona z 18 właścicieli domów i kupców z prezydentem Pedolszczycem; włościan z powiatów łowickiego i skierniewickiego ze 101 uczestników złożona w pięknych strojach ludowych księstwa Łowickiego z wójtami 8 gmin na czele, a wreszcie uczniowie i uczennice z nauczycielami szkół miejscowych i miejscowa straż ogniowa z orkiestrą. Pociąg cesarski przybył o godz. 2 a jednocześnie przyjechali: w. ks. Michał Aleksandrowicz, ministrowie dworu, wojskowy zarządca pałacowy Hesse i inni. Car powitał wartę honorową i przyjął deputacyę szlachty z księciem Swiatopełk-Czetwertyńskim na czele, który do monarchy zwrócił się z mową. Cesarz podziękował szlachcie za wyrażone uczucia i wyraził przekonanie, że ciężkie chwile, jakie przechodzi Rosya, „przyczynią się do ściślejszego zjednoczenia bratnich narodów państwa". W imieniu łowickiej parafii prawosławnej miejscowy administrator soboru złożył carowi „ikonę" i wygłosił słów kilka. Monarcha pocałował „ikonę", przeżegnał się i przeszedł do deputacyi mieszczan łowickich, którzy mu wręczyli chleb i sól.

Następnie w towarzystwie świty wojskowej dosiadł konia i podjechał do uszykowanych oddziałów wojsk, któremi dowodził jenerał Petrow. Orkiestry powitały go hymnem narodowym. Monarcha przyjął raport i objechał wszystkie wojska w towarzystwie jenerała Łaskowskiego. Za carem wielki książę i ministrowie świty. Objechawszy ośm pułków dwóch brygad strzelców, dwie strzeleckie brygady artyleryi i ruchomy strzelecki pułk artyleryi, car stanął na środku placu, gdzie odbywał się przegląd i przepuścił całe wojsko marszem ceremonialnym. Następnie około cara zebrali się wszyscy oficerowie, z którymi on się żegnał, życząc im szczęśliwej drogi i powodzenia, poczem znów objeżdżał wszystkie odziały, żegnał się z nimi i błogosławił klęczące wojska „ikonami". O g. 4 m. 15 car konno powrócił na peron stacyi podziękował dowódzcom i odjechał do Suwałk. Charakterystyczne, że ofiarował dla biednych mieszkańców Łowicza 2.000 rubli i rozkazał zwolnić... od lekcyi uczącą się młodzież na trzy dni.

Aleksiejew w Petersburgu.

Aleksiejewa nie przyjęto na dworcu kolejowym w Petersburgu „z wielkim entuzyazmem" — jak doniosły urzędowe telegramy i nie zamieszkał też w carskim pałacu zimowym. Władze przyjęły go z honorami, należnymi namiestnikowi, więc przedstawicielowi osoby carskiej — ale publiczność powitała go na stacyi kolejowej gwizdaniem, a na Newskim prospekcie demonstracyą i zamieszkał w hotelu.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych przypisują przyjazdowi Aleksiejewa do stolicy znaczenie poważne i sądzą, iż z naprężeniem wyczekiwać wypada, co z tego powołania namiestnika do Petersburga wyniknie. Wszakże to on postępowaniem swojem głównie się przyczynił do wybuchu wojny, tak niefortunnej dotychczas dla Rosyi, snadno więc konferencye jego z carem i miarodajnymi dostojnikami rządowymi mogą niespodzianie sprowadzić zmiany na widowni wojennej. Od jego szczegółowych wywodów, z których car chce sobie wyrobić ogólny obraz stanu rzeczy, zależeć będzie dalsze ukształtowanie się spraw; ważna to bowiem rzecz, jak się namiestnik o dotychczasowym przebiegu wojny wyrazi. Należy wnosić, że Aleksiejew, który ma pozostać w Petersburgu kilka tygodni i ewentualnie dopiero w połowie stycznia na plac boju powróci, będzie bezwzględnie za dalszem prowadzeniem wojny z najostateczniejszem wszystkich sił natężeniem ponieważ urok Rosyi na dalekim Wschodzie zwycięstwa jej finalnego wymaga.

Sejm.

Lwów 12 listopada.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie trwało również od g. 7 wieczór do g. 1 w nocy. Rozpoczęła się sprawa o

przedłużenie prawa propinacyi

a względnie o rezolucye postawione przez komisyę budżetową co do przyszłych dochodów kraju, które opiewają: 1) sejm wzywa wydział kraj. do podjęcia kroków u rządu celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego, 2) przedewszystkiem zaś poleca wydziałowi kraj., by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910 dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku tj. propinacyjnego i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

W dyskusyi p. Stapiński sprzeciwił się przedłużeniu obecnego sposobu korzystania z propinacyi, bo zapewnia on funduszowi krajowemu tylko część dochodu z tego prawa, a resztę przelewa do kieszeni pośredników między krajem a konsumentem. Zarazem wystosował apel do sejmu i wydziału kraj., aby starania o dochody z prawa propinacyi nie przeszkadzały w niczem akcyi, skierowanej ku zmniejszeniu spożywania trunków. Nadto mowca oświadczył, że stronnictwo ludowe jest również za powiększeniem dochodów skarbu krajowego, choćby za cenę ponownego powiększenia dodatków krajowych.

P. Milewski w świetnem przemówieniu zaznaczył, że to ostatnie oświadczenie p. Stapińskiego jest świadectwem wzrastającej dojrzałości politycznej u szerokich warstw ludności, skoro się zgadza na podnoszenie dodatków od podatków. Używanie atoli tylko tego środka do zwiększania dochodów krajowych, narusza zasadę proporcyonalności podatku, bo podatek musi być dostosowany do rodzaju dochodu i jego wysokości; podatek nie powinien nigdy naruszać tu siły płacących podatek, siły kapitalizacyjnej i siły konsumcyjnej. Źle bardzo więc byłoby, gdybyśmy tylko do tego jednego źródła dochodu uciekać się musieli.

Rezolucya druga komisyi budżetowej ma cel czworaki; 1) reformę prawną, tj. postanowienie, aby podmiotem praw propinacyj był kraj; 2) reformę finansową, która zapewnia dochód wyłącznie funduszowi krajowemu a koszta administracyi zmniejszy o ile możności; 3) reformę hygieniczną, ażeby trunki podawane do picia ludności odpowiadały wymaganiom hygieny, wreszcie 4) reformę etyczną, ażeby równocześnie czyniono staranie przeciw szerzeniu się pijaństwa.

Dzisiejsze przemówienie p. Stapińskiego było dość zbliżone do tego stanowiska. Ale zawsze dość ostro mówił on jeszcze o dzisiejszym stanie rzeczy. Owóż na obronę tego dzisiejszego stanu przytoczyć muszę, że jest to stan przejściowy, który w porównaniu ze stanem, jaki panował dawniej, był znacznym postępem, kiedy sejm uchwalał zniesienie dawnego prawa propinacyi, zaciągnął 10 milionów pożyczki, a szło mu wówczas o stworzenie przedewszystkiem pewnego dochodu wystarczającego na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału.

Podnoszono zarzut, że dochody krajowe mogły być większe; owóż jest kwestyą, czy nie byłyby wówczas powstały pewne ujemne skutki, zaległości, niedobory funduszu propinacyjnego, a to mogło się było zemścić na ogólnych stosunkach kredytowych w kraju. Dyrekcya funduszu propinacyjnego zabezpieczyła to, że niema żadnych zaległości i że jest duży fundusz.

Co do tego, jak ma być rzecz w przyszłości prowadzoną, to zauważyć trzeba, że dobrym jest stary podatek, który się wżył, a złym nowy, który sprowadza wstrząśnienie stosunków zarobkowych. Podatek dotychczasowy od trunków nie dotyczy żadnej czynności produkcyjnej, niema więc powodu znoszenia tego podatku, a tworzenia nowych ciężarów. Nadto wolność wyszynku mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwa, bo wolna konkurencya, jak to uczy doświadczenie, prowadzi do drożyzny, do pogorszenia produkcyi, do sztuczek spekulacyi. Komu więc chodzi o ograniczenie pijaństwa, o reformę hygieniczną, o zapewnienie skarbowi kraju korzyści finansowych, bez stwarzania innych ciężarów ten będzie głosował za rezolucyą komisyi.

Jeżeli wyrażono obawę, czy ta izba, w której zasiadają, jak powiada p. Stapiński, „propinatorzy", jest kompetentna do załatwienia sprawy propinacyjnej, to mowca oświadcza, że sejm powinien przedewszystkiem mieć zaufanie w swoją uczciwość i w swoją chęć służenia dobrze krajowi. (*Hucżne oklaski*).

P. Marjewski prosił, aby przy uregulowaniu prawa propinacyi, zapewniono też odpowiedni dochód miastom.

P. Huryk gwałtownie przemawiał przeciw prawu propinacyi, widząc w tem sposób(?) rozpajania ludności.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz rzekł, że p. Milewski wszystko już powiedział i sprawozdawca mało ma co do tego dodać. Pijaństwo wcale nie idzie w parze z prawem propinacyi; pijaństwo w innych krajach koronnych jest o wiele większe, niż u nas, — tylko że się tam upijają nie wódką, lecz winem i piwem. W Galicyi przypada jeden szynk na 608 głów, na Bukowinie na 329, na Śląsku na 270, w Czechach na 253, w Austryi dolnej na 288, w Austryi górnej na 193 głów. Są to cyfry wymowne.

Z preponowanej przez p. Stapińskiego rezolucyi, przyjmuje sprawozdawca jeden ustęp jako dodatkowe rezolucyę.

Izba uchwaliła wnioski komisyi, oraz dodatkową rezolucyę p. Stapińskiego, opiewającą: „Zarazem poleca sejm wydziałowi kraj., aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałby największą wydatność tego źródła funduszów krajowych, a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłączne prawo wyszynku, wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju, nie byłoby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych zda wydział kraj. sprawę na najbliższej sesyi, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków."

Przyjęto jeszcze ustawę finansową, oraz odrębną ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie regulacyi rzek karpackich w 4-procentowych obligacyach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w imiennej wartości 6,150.000 k.

W ten sposób cały budżet na 1905 rok załatwiono.

Zmiana ustawy konkurencyjnej.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi o noweli do ustawy konkurencyjnej z 16 kwietnia 1896. Przemawiali pp. Szajer, Bojko, Stapiński, Kramarczyk, dr. Władysław Czaykowski z Przemyśla, ks. Stojałowski i referent dr. Schätzl.

Projekt komisyi uchwalono. Postanawia on, że ci, którzy do wydatków z kościołem filialnym połączonych przyczyniają się, wolni są od konkurencyi na kościół macierzysty, mają atoli się przyczyniać do pokrycia wydatków na mieszkalne i gospodarcze budynki parafii macierzystej, jeżeli budynków takich nie utrzymują dla duchownego przy ich kościele filialnym ustanowionego. Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jakoteż wydatki na utrzymanie sług kościelnych należy pokrywać ze źródeł dotychczasowemi ustawami wskazanych — ile się one atoli w ten sposób pokryć nie dadzą, otrzyma proboszcz na pokrycie tych kosztów od parafian kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem wskazanem w istniejących postanowieniach nie może przenosić rocznie 400 k. (dotychczas było 200 k.) Do załatwiania spraw konkurencyjnych ustanawia się komitet z 5 osób: stałymi jego członkami są: proboszcz, patron względnie jego zastępca, resztę członków wybierają parafianie a wybór zarządza starostwo. Tak samo ma istnieć filialny komitet parafialny.

Opieka nad wychodźcami.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi do reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w sprawie akcyi ochronnej dla emi-

---

7

ONUFERKO

szkic z życia

napisał

M. P.

Ciąg dalszy.

Jego zajmowała Wulka, obsiewy, nawozy i obory, a tematy te — o dziwo — dla innych były wielce obojętnymi.

— Nieznośni ludziska — dopowiadał w duchu, zauważywszy ich ziewanie lub wiadome dyskretne przesłanianie się dziennikami — nieznośni ludzie, niczem to się nie interesują, nic powiedzieć nie umią, żadnej ciekawości u nich.

Po takich cierpkich, lecz niemych uwagach, przeliczał ponownie swoje tobołki, spozierał na zegarek, ziewał, sapał, kręcił się na siedzeniu do ciepłoty kuchni rozgrzanem i chcąc nie chcąc, jechał dalej. Nareszcie koła wozów kolejowych zastukały głośniej, rozległ się świst maszyny dłuższy i przeraźliwszy niż zazwyczaj, pociąg szarpnął kilkakrotnie, nabił niecierpliwemu panu Onufremu — rzekłbyś na pamiątkę — tęgiego guza nad okiem i jak wryty stanął u celu. Zgraja posługaczy opadła wagony, wydzierano sobie pakunki, wywoływano donośnie dziwaczne nazwy zajazdów, popychano i potrącano u przejścia a zwłaszcza naszym dziedzicem Wulki zaprzątnięto się w sposób niezmiernie gorliwy.

Jego wzrost i barczystość olbrzymia, widoczna niezaradność, strój jakby przedpotopowy i w ogóle wygląd, wahający się pomiędzy Samojedem a dorodnym Eskimosem, zresztą być może, że i ów guz na czole, który na bujnym gruncie wnet nabrał rozmiarów okazałej śliwki, budziły powszechną uwagę i zajęcie. Wybrani przezeń posługacze, mrugali tylko chełpliwie w stronę zawistnych kolegów, tak pewnymi zda się byli pięknych zysków. Jednakże niebaczni chciwcy zawiedli się sromotnie. Onufry Ugorski nie przestał i tutaj być starym wyjadaczem z Wulki suchej, tragarze nie wyłudzili ani grosza ponad przepis służbowy, stracili dobrą godzinę czasu na targi i usłyszeli mnóstwo pochlebnych przymiotników, na szczęście wygłoszonych w języku im niezrozumiałym. Co prawda odwdzięczali się i oni, jak mogli, ale z tego znowu nasz przybysz ani słowa nie pojął, lub też pojąć nie chciał.

Nareszcie i ten passus załatwionym został, a skołatany, znużony nasz wędrowiec dotarł do wskazanej mu przez domowego lekarza tak zwanej „kwatery". Było to domostwo niemal wyłącznie przez rodaków zamieszkałe. Izba dlań wyznaczona okazała się dość wygodną, tylko z powodu licznie nagromadzonych jego kufrów, z trudnością było w niej się poruszać. Również i z łóżkiem zaraz pierwszej nocy wydarzył się drobny przypadeczek, albowiem ono nie obliczone na ciężar, jaki mu dźwigać przyszło, zawaliło się doszczętnie. Natomiast dalsze warunki życia zapowiadały pobyt wcale przyjemny. Nawet pokojówka była osóbką wcale miłą i gładkiej powierzchowności, co — jak wiadomo — nigdy nie zaszkodzi, — i pucobut obywatelem rozmownym, w dowód czego kilkanaście razy dziennie życzył on gościom „g'ten morgen" lub „g'ten Abend", albo też zwiastował nowinę „vom schönen" względnie „garstigen Wetter".

Niezwykle zajmującymi ludźmi okazali się towarzysze „pensionu", a już największy podziw wzbudził w naszym przybyszu naczelny lekarz zdrojowy.

IV.

Kierownik zakładu leczniczego, dr. Jakób Mayer, posiadał powierzchowność wprost malowniczą. Każdy, ale to niewątpliwie każdy, chociażby najsłabszy fizyognomista, musiałby już na pierwszy rzut oka odgadnąć w nim uczonego, a w szczególności uczonego lekarza. Słusznego wzrostu, barczysty, o wysokiem czole z resztkami włosów, w tył głowy zarzuconych, orlim potężnym nosie w złote okulary zbrojnym i czarną olbrzymią brodą, pierś jakby pancerz przesłaniającą, tworzył on od pierwszego wrażenia postać, powagę i wiedzę jakby uosabniającą.

Posiadał nadto organ mowy nosowy, ruchy powolne i stateczne, wzrok pełen głębokiego spokoju i nareszcie wyraz twarzy do tego stopnia myślący, iż pod jego wpływem niewątpliwie i najzdrowszemu człowiekowi niewyraźnieby się zrobiło.

Lśniąca u wejścia tablica głosiła — zapewne dla otuchy i na pocieszenie chorych — iż porad udzielający tu mędrzec nie był byle kim, lecz posiadł on już dzięki wiedzy swej liczne i przepyszne odznaczenia. Mianował się tedy — tak mówiła tablica — kawalerem perskiego słonia, komandorem jakiegoś innego indyjskiego zwierza, oficerem tureckiego księżyca, oraz — rozumie się samo przez się — szczęśliwym posiadaczem serbskiej „Takowy". Również i poczekalnia doktora Mayera posiadała wygląd niepospolicie okazały, rzecby można nawet do pewnego stopnia onieśmielający. Oprócz mebli bogatych, a zwłaszcza obficie złoconych obrazów, przy których wyborze, jak się zdaje, głównie na ramy zwracaną była uwaga kupującego, makat cokolwiek fabrycznej roboty — był tu jeszcze wspaniały kosz z biletami o wyłącznie arystokratycznych nazwiskach, popiersie samegoż eskulapa o brodzie nie kończącej się wcale i nieskończona ilość rozwieszonych wzdłuż ścian fotografij, jakby się domyślać należało, samych ówczesnych znakomitości.

Podobizny owe przedstawiały bowiem niemal bez wyjątku ludzi bajecznie umundurowanych lub conajmniej licznymi orderami ozdobionych, tak iż niewątpliwie należały one albo do władców jakichś egzotycznych krain i ludów, lub też do wybornie ucharakteryzowanych aktorów operetkowych.

(C. d. n.)

gracyi z naszego kraju. Komisya powiada, że aprobuje w zupełności zasadnicze stanowisko, które poseł Baworowski zajął. Polityka negatywna państwa w sprawie emigracyi okazała się niedostateczną i nieskuteczną, należy przeto jak najrychlej przystąpić do akcyi pozytywnej. Dzieli się ona z natury rzeczy na dwie części. Z jednej strony należy we właściwej drodze przystąpić do ustawodawczego uregulowania emigracyi, z drugiej zaś strony tam, gdzie rezultaty nie dadzą się osiągnąć przez ustawę, zdecydować się na stanowczą i świadomą celu działalność administracyjną, która powinna być także rozwijaną w czasie, nim ustawa emigracyjna przyjdzie do skutku.

Jednakowoż komisya nie uważa za właściwe zaznaczyć tych punktów, w które przedewszystkiem uderzyć winna ręka państwa. Do powzięcia decyzyi w tym kierunku potrzeba materyału, którym rozporządzać i który dostarczyć może tylko rząd. Dla jednego przecież punktu, uczynić musi wyjątek. Skierowanie ruchu emigracyjnego na Tryest jest postulatem, za którym oprócz korzyści ekonomicznych, przemawia przedewszystkiem ten wzgląd, że w razie uczynienia Tryestu punktem wyjścia naszej emigracyi, ochrona emigrantów przez władze austryackie, może być najdłuższą i najskuteczniejszą. Z tych powodów komisya wnosi:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacya emigracyi nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej.

2. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Tryest.

W dyskusyi p. Baworowski popierał powyższe wnioski i postawił dodatkową rezolucyę, ażeby emigrantów, którzy przyjeżdżają do Wiednia, nie zawracać do Bogumina celem skierowywania ich do Hamburga. (Oklaski).

P. Kolischer widzi w emigracyi niezdrowy objaw ekonomiczny, nie sądzi jednak, aby można mu było stawić przeszkody policyjno-administracyjne. Natomiast jest rzeczą konieczną ochronić emigrantów przed wyzyskiem. Rząd popełnił ciężką winę, że dotychczas pozostawił te sprawy zupełnie odłogiem.

Mowcy wydaje się rzeczą drugorzędną, czy emigranci kierować się będą na Hamburg, czy na Tryest.

Uregulowanie atoli emigracyi w drodze ustawodawczej jest rzeczą konieczną, obawiać się jednak należy, że biurokracya austryacka, która już wiele tutaj nagrzeszyła, grzeszyć będzie i dalej. Tak np., gdy delegat Stanów Zjednoczonych bawił w Europie celem zbadania stosunków emigracyjnych, radca ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kaltbrunnen w Wiedniu, poinformował go, że emigranci z Austryi wyjeżdżają przeważnie za kontraktami, co jest zabronionem przez prawodawstwo amerykańskie. Takie informacye równają się zamknięciu Stanów Zjednoczonych dla naszych emigrantów przez własny nasz rząd austryacki. (Oklaski).

P. Stapiński przytaczał sporo faktów małej życzliwości rządu dla emigrantów a komisarz rządowy hr. Łoś oznajmił, że relacya, którą przytoczył p. Kolischer, mylnie przedstawia ową rozmowę urzędnika amerykańskiego rządu z urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych i rząd austryacki zażądał już od rządu amerykańskiego urzędowego sprostowania owego ustępu.

P. ks. Szponder mówił o wyzyskiwaniu wychodźców przez niesumiennych agentów i zarzucał rządowi, że to toleruje.

Namiestnik hr. Potocki rzekł, że p. Szponder użył zwrotu o worku złota, który ma przystęp do c. k. rządu. Jeżeli poseł ten wie o jakim wypadku, to niech przyjdzie do mnie z informacyą tą, a zrobię porządek w urzędach będących pod moją władzą, ale proszę, by gołosłownie takich zarzutów nie podnosić. (Brawo). To samo dotyczy i jakiegoś wypadku wyzysku przez ajenta. Niech szanowny poseł wymieni kiedy się to stało, abym mógł zarządzić co potrzeba.

P. Merunowicz postawił rezolucyę o ustanowienie w Mysłowicach, albo w Wrocławiu austryackiego ajenta konzularnego celem ochrony wychodźców z Galicyi a zwłaszcza emigrantów zarobkowych do Niemiec przed wyzyskiem.

Ks. Stojałowski przemawiał przeciw biuru Austro-Americana, poczem opisywał nadużycia urzędników pruskich wobec naszych emigrantów.

Po końcowem przemówieniu referenta p. Jaworskiego, przyjęto wnioski komisyi wraz z rezolucyą p. Merunowicza. P. Baworowski cofnął swą rezolucyę.

Inne sprawy.

Uchwalono jeszcze po przemówieniu p. Cieńskiego nowelę do ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich; przeznaczono kredyt 10.000 kor. na zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie; oraz polecono wydziałowi kraj. dalsze badanie kwestyi przyznawania lekarzom okręgowym prawa do emerytury.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min 50. Następne dziś o 10 rano.

Lwów 12 listopada.

31 posiedzenie II. sesyi VIII. perj. sejm.

Po otwarciu posiedzenia i odczytaniu petycyj i interpelacyj, ks. Jerzy Czartoryski postawił wniosek, aby liczne petycye, wniesione do komisyi szkolnej, będące być może małego znaczenia dla sejmu, ogromnego jednak dla petentów, gdyż częstokroć rozchodzi się o ich los i przyszłość, a których to petycyj komisya szkolna, chociaż, co mowca z chęcią zaświadcza, pracowała w tym roku nadzwyczaj gorliwie i intenzywnie, załatwić nie mogła z powodu przeciążenia pracą nad ustawami pierwszorzędnego znaczenia i część z nich tylko zreferowała — aby wszystkie zreferowane i niezreferowane przekazane zostały wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z radą szkolną krajową, ewentualnie do przedłożenia wniosków na przyszłej sesyi.

Z porządku dziennego zezwolono gminie Żabno, a następnie gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Wielki Kraków.

W załatwieniu wniosku p. Leo o połączenie z Krakowem gmin przyległych (referent poseł Buynowski) po dyskusyi, w której przemawiali przeciw wnioskom komisyi posłowie Maryewski i Skołyszewski a za pp. Leo, Stojałowski, Rotter i ks. Szponder, uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, aby wdrożył potrzebne rokowania o przyłączenie do miasta Krakowa tych gmin przyległych, dla których jak i dla miasta Krakowa okazuje się to potrzebnem dla ich wspólnego rozwoju i aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski.

Gimnazyum w Brodach.

Załatwiając sprawozdanie komisyi szkolnej o zmianę języka wykładowego w gimnazyum w Brodach (referent p. T. Cieński) uchwalono bez dyskusyi ustawę, wprowadzającą do gimnazyum w Brodach język polski jako wykładowy, a to stopniowo w ciągu lat ośmiu.

Nasz przemysł.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi centralnego Związku fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu referował p. Rutowski.

P. Władysław Czaykowski, marszałek przemyski, podnosił zasługi Andrzeja ks. Lubomirskiego, atoli mimo to ma wątpliwość co do niektórych poszczególnych wniosków komisyi a to ze względu na tenor sprawozdania komisyi, której udzielił się zapał petycyi Związku. Przy uprzemysłowieniu kraju jest i drugi obowiązek: uprzytomnienia — można się bać, aby ktoś nie powiedział „za późno ptaszku" ale też obawiać się potrzeba, aby nie powiedziano „za wcześnie". Przemysł, to interes kupiecki. Twierdzenie, że nie kraj daje pożyczkę, ale Bank kraj. nie dowodzi niczego, — Bank kraj., to kraj. Mowca wnioskowi o zeskontowanie większej kwoty z uchwalonej dotacyi 5 milj. na fundusz przemysłowy nie jest przeciwny — nie może atoli zgodzić się na to, aby polecać wydziałowi kraj. kierowanie się decyzyą organów innych, czy to komisyi przemysłowej, czy Związku przemysłowego. Wydział krajowy może się radzić kogo chce, ale jemu tylko my możemy dawać dyrektywę a on jest nam odpowiedzialny. W końcu mowca ubolewał, że w sprawozdaniu komisyi nie podniesiono, iż dla sprawy taryfowej od dawna pracowało i pracuje Koło polskie, że sprawa przemysłu w naszym kraju ma już swą przeszłość i tradycyę, że wreszcie nie wspomniano nic o śp. Romanowiczu, który całe życie tej sprawie poświęcił a ostatnią mowę w sejmie d. 29 października z. r. miał właśnie w tej kwestyi i zwracał uwagę na potrzebę ostrożności (oklaski).

P. Milewski postanowił imieniem swego stronnictwa liczne poprawki, a potem wygłosił świetną mowę o naszym przemyśle i naszej polityce finansowej. Jest dla nas niejako kategorycznym nakazem zaniechania dotychczasowej jednostronności w gospodarstwie i dążyć do wytworzenia przemysłu, do wytworzenia nowej warstwy społecznej. Potrzeba jednak postępować bardzo trzeźwo. Dla przemysłu nie wystarcza jednak sama wolność, potrzebna jest jeszcze ingerencya państwa, jego wpływ i pomoc. My atoli nie rozporządzamy tymi środkami, które dostarczyć może państwo, my tylko głosem swoim możemy co najwyżej wywrzeć pewien wpływ na delegacye wiedeńską, ale niestety tam nie możemy, jak tego mnóstwo mamy dowodów, liczyć na życzliwość. Pozostają więc nam tylko środki krajowe i polityka wewnętrzna. Lecz znowu najpierw musimy wyrobić wśród nas znajomość przemysłową, wiarę w przemysł. Dotąd znachodziły się u nas często fundusze prywatne na przedsiębiorstwa ryzykowne lecz na przedsiębiorstwo realne zazwyczaj ich braknie. drobni kapitaliści krajowi wolą lokować swój pieniądz w kasach oszczędności, byle mieć wolną i swobodną głowę. To potrzeba naprawić, kapitały należy zwrócić do przemysłu. Skoro jednak ma być gdzieś grosz publiczny angażowany, należy być bardzo ostrożnym, bo grosza publicznego marnować nie wolno, gdyż jego zmarnowanie przynosi stratę nie tylko zasobów materyalnych ale i moralnych. Chociaż jednak rząd czy władza krajowa powołane są do współdziałania, do popierania, nawet do kierowania przemysłem krajowym, to jednak i tu jak we wszystkich innych sprawach sam rząd nie sadecyduje. Bo np. gdyby nasz byt wyłącznie od rządów zależał, dawno by nas już nie było, bo każdy z trzech rządów ma lub miał chwile, w których chciał nas pochłonąć.

Otóż p. Milewski stwierdza, że objawia się już w naszem społeczeństwie pewne ożywienie przemysłowe. Pierwszy tu obowiązek ma sam przemysłowiec: powinien rzetelnie i dobrze pracować. Drugi obowiązek ma społeczeństwo, konsumenci; każdy ma obowiązki indywidualne i społeczne, takim społecznym obowiązkiem jest dać zarobić temu, który jest obok nas, potrzebna jest „solidarność dochodu". Trzeci wreszcie obowiązek ma pośrednik, kupiec, jako organizator przemysłu. Wszyscy zaś muszą działać w unifikacyi. Kraj rozwija się, ludność wzrasta; trzeba krajowi dać więcej chleba. Otóż więcej tego chleba dać może tylko silniej pulsujące życie ekonomiczne (Brawa.)

P. Syroczyński domagał się zwiększenia dotacyi i lepszego uposażenia w środki naukowe szkół politechnicznych w państwie a mianowicie we Lwowie. Żądanie to uzasadniał, przypominając, że uchwały sejmu, kilkanaście razy powtarzane o utworzenie wydziału górniczo-hutniczego i hydrotechnicznego pozostawił rząd bez skutku, tak samo jak nie uwzględnił potrzeb poszczególnych katedr i oddziałów, które przedstawia grono profesorów lwowskiej politechniki. Mowca cytował potrzebę rozszerzenia pracowni elektro-technicznej, postawienia budynku dla wydziału chemii, zwiększenia sił profesorskich dla nauki technologii i wreszcie przeznaczenia lokalu odpowiedniego dla stacyj doświadczalnych, utrzymywanych kosztem kraju. Zapowiedział w końcu odpowiednią rezolucyę.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Rutowskiego, uchwalono wnioski komisyi, ale z poprawkami p. Milewskiego.

Najpierw więc polecono wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych i przedłożył projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy, — polecono wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej Komisyi dla spraw przemysłu wygotował plan systematycznej akcyi finansowej kraju, — polecono wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej Komisyi dla spraw przemysłu a po przesłuchaniu centralnego Związku fabrycznego przeprowadził badania, pod jakimi warunkami dałoby się wdrożyć większą akcyę, celem powołania do życia wielkiego przemysłu, — upoważniono wydział krajowy, aby celem poparcia powyższej akcyi zawarł nową umowę z Bankiem krajowym, mocą której bank zaliczyłby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 po 500 000 kor., oraz w r. 1908 250.000 kor. na poczet dotacyi tego funduszu przemysłowego, — wreszcie polecono wydziałowi kraj., ażeby rozpoczął akcyę w sprawie ewentualnego powołania do życia przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Rezolucya p. Syroczyńskiego musi być traktowaną jako odrębny wniosek.

Inne sprawy,

P. Bujnowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi gminnej o wniesionej przy rozprawie nad sprawozdaniem wydziału kraj. w przedmiocie zmiany §§ 19 i 42 ustawy o reprezentacyi powiatowej, rezolucyi p. dr. Oleśnickiego.

W rezolucyi tej domagał się p. dr. Oleśnicki zamieszczenia postanowienia w wyż wymienionej ustawie tej treści, że członek wydziału powiatowego lub rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie rada powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancyi.

Obecnie wnosi komisya o przejście nad tą rezolucyą do porządku dziennego.

W dyskusyi ogólnej nad tem sprawozdaniem p. Jerzy ks. Czartoryski popierał rezolucyę dr. Oleśnickiego pod warunkiem, że w rezolucyi tej zostaną opuszczone słowa „w naradach".

P. Oleśnicki poparł jeszcze raz proponowaną przez siebie rezolucyę.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze za wnioskiem komisyi pp. Stadnicki, członek wydziału kraj. dr. Wereszczyński, dr. Jabłoński i dr. Tarnawski.

Po przemówieniu referenta p. Buynowskiego, w głosowaniu uchwalono projekt ustawy o reprezentacyi powiatowej ze zmianami §§. 19 i 42. Rezolucyę p. dr. Oleśnickiego odrzucono.

W końcu przystąpiono do wyboru zastępcy członka wydziału kraj. z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych. P. dr. Jabłoński otrzymał 12 głosów, p. dr. Rutowski 11 głosów, 1 kartkę oddano próżną. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto odbędzie się ponowny wybór.

Na tem po godz. 2·25 popołudniu odroczył marszałek krajowy posiedzenie do godz. 5 wieczora.

Z powodu przeciągnięcia się dyskusyi zamknięcie sejmu nastąpi dzisiaj dopiero wieczorem

---

Pos. August Gorayski, Jan Götz-Okocimski i Zdzisław Włodek, którzy nie należeli dotąd do żadnego klubu sejmowego, wstąpili do Koła posłów krakowskich.

Klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko-ludowy wydały następujący komunikat:

Ze względu, że w tej sesyi sejmu klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko-ludowy, zachowały w wielu sprawach łączność;

ze względu, że także zjednoczenie pracy parlamentarnej obu klubów wobec opornego stanowiska większości sejmowej, co do postulatów włościańskich jest wskazane i przez lud pożądane: wznawiamy dawną „Unię ludową", która w odpowiednim peryodzie okazała się pożyteczną, w celu porozumiewania się i popierania w zakresie zgodnych żądań obu klubów, z zachowaniem zupełnej indywidualności programowej połączonych klubów.

Jan Stapiński, Fr. Krempa, Fr. Kramarczyk, Wojciech Szwed, Stanisław Potoczek, Filip Włodek, Jakób Bojko.

Poseł Skołyszewski wystąpił z partyi ks. Stojałowskiego.

Restauracya dawnych zabytków.

W sprawozdaniu komisyi szkolnej (referat Ekso. Leona hr. Pinińskiego) znajdujemy cenne uwagi, dotyczące konserwacyi i restauracyi pomników historycznych. Z powodu, iż potrzeba niezbędnie, aby myśli te do ogółu się przedostały i wniknęły bodaj w inteligentne sfery naszego społeczeństwa, przytaczamy je tutaj:

Pod niejednym względem w kraju naszym z jednej strony zaniedbywano, z drugiej zaś strony mylnie pojmowano i bardzo nieszczęśliwie przeprowadzano restauracyę dawnych zabytków mających historyczną lub artystyczną wartość. Smutną to zaiste jest chyba dla nas pociechą, że równe błędy a może nawet gorsze popełniono także i w innych, bogatszych i pod względem kultury wyżej od nas stojących krajach. Powoływanie się na cudze grzechy, nie może tłumaczyć a tem mniej uniewinniać naszych. Faktem jest, że podczas gdy wiele cennych pomników historycznych i artystycznych w naszym kraju grozi ruiną i nie może się doczekać najniezbędniejszych robót konserwacyjnych, co do innych, i to dla dziejów naszych właśnie bardzo drogich, przeprowadzono restauracyę bez należytego zrozumienia i uszanowania historycznych i artystycznych względów. Nie chcemy wprawdzie generalizować i przyznajemy chętnie, że były też w ostatnich czasach restauracye dawnych pomnikowych budowli zupełnie zadawalniające, niektóre jednak prace restauracyjne wręcz chybione, uprawniają, zdaniem komisyi, aż nadto poniżej podane uwagi.

Ponieważ w przyszłości czeka nas restauracya rozmaitych pod względem artystycznym i pomnikowym niezmiernie ważnych budowli (jak np. kościoła św. Katarzyny i niektórych innych kościołów krakowskich, zamku na Wawelu i t. d.) przeto rzeczą jest pierwszorzędnej doniosłości zdać sobie z tego sprawę, jak restauracyę dawnych zabytków w zasadzie należy pojmować. O stanowczych regułach oczywiście nie może być tu mowy, zależy to bowiem od stosunków i warunków zachodzących w każdym poszczególnym wypadku, a w części i od celu i przeznaczenia restauracyi. Dziś jednak wskutek głębszego artystycznego i historycznego poczucia można przynajmniej oznaczyć, czem restauracya dawnego pomnika być nie powinna, a czem niestety niejedna restauracya stała się istotnie.

Przedewszystkiem powinno się o tem pamiętać, że przy restauracyi należy najprzód powstrzymać od zagłady to, co się jeszcze utrzymało a co ma artystyczną lub pamiątkową wartość. Trzeba uszanować już samą „patynę" dawnych wieków i wstrzymać się od wszelkiego niepotrzebnego „odnawiania" i „odświeżania", które nie podnosząc piękna przedmiotów, odbiera im cechę starożytności a daje charakter imitacyi i kopii.

Tem bardziej musi się uszanować dziejowy artystyczny proces, który przebyły dawne pomniki choćby ów proces był połączony z pewnem zmięszaniem się stylów rozmaitych epok. Nie należy nigdy usuwać tego piętna historyi wyciśniętego na dawnych pomnikach przez mylną i często wręcz fałszywie przeprowadzaną tendencyę jednolitego stylu. Pod hasłem przeprowadzenia „jednolitości stylu" w restauracyi i rekonstrukcyi dawnych budynków popełniono w nowszych czasach w wielu krajach europejskich najgorsze wandalizmy. Przez takie „stylowe" odnawianie, pozbawiono wiele najbardziej interesujących budowli starożytnych, ich charakteru i piętna historyczno-indywidualnego, odebrano im urok oryginalności, zdegradowano niemal do banalnych „wzorków" szkolnych.

U nas niebezpieczeństwo mylnie zrozumianego „odnawiania" starych rzeczy, jest o tyle większe, że czynnikom lokalnym, aż nadto brak wszelkiego wykształcenia i poczucia artystycznego. Każdy, kto się tylko zabytkami dawnemi interesuje, wie to z praktyki aż nadto dobrze, jak trudno np. w naszych kościołach każdy obraz stary ocalić przed przemalowaniem lub starą rzeźbę lub ornament uchronić od tego, by je nie zastąpiono jakiemś nowem tandeciarskiem świecidłem. Rzeczą jest tedy wydziału krajowego, by w porozumieniu z konserwatorami naznaczono właściwe granice restauracyi starych zabytków. Równie ważnem zadaniem jest na tem polu chronić zabytki starożytne od ruiny, jak i od nieumiejętnego i szkodliwego restaurowania i odnawiania.

Wątpić wszakże nie można, że działanie wydziału krajowego i konserwatorów przy dzisiejszej ich kompetencyi nie wystarcza. Przepisy obowiązujące a tyczące się konserwacyi dawnych pomnikowych zabytków są w całem państwie zupełnie niedostateczne, by chronić zabytki te od niszczenia lub nieumiejętnych restauracyj. Reforma tych przepisów jest niezbędna, a z nią się łączy wprowadzenie dokładnej ewidencyi pomników uznanych za wartościowe, wzmocnienie egzekutywy dla orzeczeń konserwatorów, z którą łączyć się powinna nawzajem pewna odpowiedzialność i wprowadzenie jeszcze licznych innych postanowień, które bliżej omawiać na tem miejscu zbyt dalekoby nas zaprowadziło.

Uznając, że sprawa ta jest pierwszorzędnej doniosłości, sejm też uchwalił wczoraj na wniosek komisyi szkolnej, przedstawiony przez Ekso. Leona hr. Pinińskiego, rezolucyę, wzywającą rząd: a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów, tyczących się konserwacyi pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucyę oraz, by wprowadzono ewidencyę dzieł uznanych za pomniki, mające wartość artystyczną, lub historyczną; b) by w ogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

Kronika.

Lwów dnia 12 listopada 1904.

Kalendarzyk.

W niedzielę 13 listopada Eugeniusza. — Gr. kat. Stachya Ap. — Kal. słow. Wszerada.
Wschód słońca 7·12, zachód 4·17.

W poniedziałek 14 listopada Serafina W. — Gr. kat. Kosmy i Damiana. — Kal. słow. Wodzimira
Wschód słońca 7·13, zachód 4·16

We wtorek 15 listopada Leopolda W. — Gr. kat. Akindyna. — Kal. słow. Przybysława.
Wschód słońca 7·15, zachód 4·15.

We środę 16 listopada Otmara Op. — Gr. kat. Akepsyny M. — Kal. słow. Radomira
Wschód słońca 7·16, zachód 4·14

— **Od Ekso. Dawida Abrahamowicza** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Wobec nieustającego rozstrząsania przez publicystykę krajową i pozakrajową sprawy wyboru prezesa, ewentualnie wiceprezesa Koła polskiego we Wiedniu i wciągania w kombinacyę przyszłego prezydyum tegoż Koła mej osoby, widzę się spowodowanym do oświadczenia, że ani kiedykolwiek byłem, lub ce najmniej w chwili obecnej jestem, kandydatem na stanowisko prezesa, ewentualnie wiceprezesa Koła polskiego we Wiedniu.

Dawid Abrahamowicz.

— **„Pokojowa sesya sejmu gal."** Pod tym tytułem umieszcza *Fremdenblatt* wiedeński dłuższą korespondencyę ze Lwowa, w której słusznie podnosi, że jedynie nasz sejm z pośród wszystkich innych potrafił się obronić od burzy i przedstawiał obraz spokoju. Kwestya narodowościowa, która mogła była zamącić stosunki w sejmie, nie wypłynęła na wierzch, bo „odebrano Rusinom wszelki powód do wejścia w ślady mniejszości innych sejmów". Dalej *Fremdenblatt* podnosi uchwalenie dla Rusinów gimnazyum w Stanisławowie, subwencyi na teatr ruski itd. — a o Rusinach powiada, że „nio schodząc ze stanowiska zasadniczego, bronili interesów swego narodu z poważnem, rzeczowem umiarkowaniem". (Korespondencya ta była pisana przed mową ostatnią p. Oleśnickiego) Jako doniosłą uchwałę podnosi *Fremdenblatt* włości rentowe, dalej lex Dzieduszycki o wprowadzeniu nauki drugiego języka w niektórych szkołach średnich, oraz lex Bobrzyński o organizacyi rady szkolnej kraj.

O Rusinach pisze jeszcze *Fremdenblatt*: Uznać należy, że polska większość uwzględniła liczne życzenia Rusinów. Nie liczyła ona bynajmniej na natychmiastowe uchylenie opozycyi ruskiej, ale uczyniła wszystko, aby przygotować grunt dla przyjaźniejszego stosunku. Większość usprawiedliwiła tem samem słowa prezydenta gabinetu, który Rusinom wskazał sejm, jako właściwe *forum* do przedkładania ich żądań. Wynik ten oznacza niewątpliwie wielki sukces namiestnika hr. Potockiego, który umiał pozyskać większość polską dla pojednawczego wobec Rusinów stanowiska. Dostarczył on zarazem Rusinom dowo-

---

14

APOLINARY JAWORSKI

(Ciąg dalszy.)

Z wystąpień politycznych hr. Ryszarda pamiętnym jest wypracowany przez niego adres sejmu czeskiego z d. 20 października 1870 *), który zawierając odpowiedź na orędzie cesarskie z d. 12 września 1870, ponowił żądanie koronacyi i uregulowania prawno-państwowego stosunku do Czech za pomocą artykułów fundamentalnych. A żądał również adres z r. 1870 rękojmi dla autonomicznego ustroju innych krajów, oświadczając równocześnie gotowość do podjęcia ofiar dla całości państwa i uznając z pewnemi zastrzeżeniami prawa Węgier: adres rzeczony ubolewa nad tem, że Niemcy usunęli się w sejmie od wspólnej pracy i zapewnia, że większość czeska z tem większą gorliwością pomimo nieobecności tychże posłów troszczyć się będzie o duchowe i materyalne interesa niemieckich mieszkańców kraju. Elaborat hr. Clama również wyraża nadzieję, że obydwa narody swobodnie i radośnie połączą się w uczuciu zgody na sejmie koronacyjnym.

W mowie uzasadniającej adres usiłował hr. Ryszard Clam rozwiać obawy ludności niemieckiej z powodu artykułów fundamentalnych; „gdy zabrzmi okrzyk: Król koronowany w Czechach! Król zaprzysiągł wierność narodowi, a naród królowi" — mówił hr. Ryszard Clam — „nie będzie żadnego syna kraju, któryby sie mógł sprzeciwić temu związkowi króla z ludem swoim".

Hr. Ryszard Clam był specyalistą w sprawach wyznaniowych, szkolnych i wojskowych.

Zajmując się gorliwie sprawą uregulowania kongruy *) przekopał się przez labirynt rozporządzeń, dekretów, normaliów i autentycznych interpretacyj z absolutnych czasów, zbadał źródłowo historyę Kościoła i ożywił swą żmudną pracę wyższem tchnieniem żywej sympatyi dla duchowieństwa i dla jego celów.

Z mów jego przebija ubolewanie, że z powodów finansowych rada państwa dla polepszenia bytu duchowieństwa i dla dostarczenia mu więcej materyalnych środków do wzniosłych celów uczynić nie może. Starał się też bardzo usilnie, ażeby przedmiot regulowany w Austryi ze stanowiska józefinizmu zbliżyć do pojęć kanonicznego prawa.

Mowa hr. Ryszarda Clama w sprawie noweli szkolnej**) z r. 1883 obok znakomitej mowy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego***) wówczas wypowiedzianej jest jedną z najświetniejszych; odznaczała się ona nietylko wielką erudycyą, ale także jasną i przejrzystną systematyką; w mowie rzeczonej zastrzegł się hr. Ryszard przeciwko niwelacyjnej tendencyi w dziedzinie szkolnictwa i przeciwko narzucaniu krajom z centrum państwa rozporządzeń w pedantyczny sposób wkraczających w szczegóły i z delikatną ironią wykazał, iż bez względu na klimatyczne różnice rozporządzenia ministeryalne sięgają do drobiazgów, przepisując, ile metrów i centymetrów mają być wysokie i szerokie drzwi jednoklasowej szkoły wiejskiej, że też wiejski mularz w Istryi zabiera się do roboty nad małym budynkiem w ubogiej gminie tak, jakby miał stawiać wiszące ogrody Semiramidy.

Hr. Ryszard Clam w mistrzowski sposób skarcił skłonność do doktryneryzmu na polu szkolnictwa i ocenianie szkoły ze stanowiska szarych teoryj albo nie zawsze wykonalnych przepisów ustawy przez tych, którzy ze szkołą jako z żywym organizmem nie mieli nigdy bezpośredniego zetknięcia. Ujmując się za prawem rodziców, żądał hr. Clam indywidualizowania wychowania i uwzględnienia żywotnych i subtelnych różnic wedle stosunków kraju, zawodu rodziców i przyszłego powołania uczniów a oświadczając się przeciwko pociągnięciu różnorodnych szkół pod jeden strychulec, domagał się większej rozmaitości szkolnych typów.

Zasada wyznaniowości wychowania miała w hr. Clamie gorącego zwolennika. Zaznaczając, że wykonanie tej zasady nie potrzebuje bynajmniej być takiem, jakiem było za panowania dawnej szkoły konkordatowej, Hr. Ryszard Clam ubolewał nad tem, że we wielu szkołach czeskich, dzieci ani nie znają dobrze prawideł wiary, ani też nie umieją dobrze czytać i pisać, a uczą się bez zrozumienia rzeczy jak papugi, fizyki i astronomii.

Wywody posła Hallwicha, który każde wyznanie przedstawił w izbie jako nieszczęście i wyraził zdanie, że czasy, w których panowała religia, należały do najnieszczęśliwszych, odparł hr. Clam, powołując się na uznaną przez centralistycznych Niemców powagę Göthego i na słowa tego wielkiego poety niemieckiego, stwierdzające: „że wszystkie epoki opanowane duchem wiary w świetny sposób podnosiły serca i okazywały się urodzajnemi dla współczesnych i potomnych, wszystkie zaś epoki, w których niewiara smutne odnosiła zwycięstwo, chociaż chełpiące się pozornym blaskiem, dla potomności zupełnie znikają, nikt bowiem nie może się duchowo nasycić poznaniem tego, co nieurodzajne".

Hr. Clam żądał od administracyi szkolnej austryackiej równej opieki dla szkół wszystkich narodów i dowodził, że niektóre z nich traktowano po macoszemu, rozpatrując krzywdy, czynione Czechom i podnosząc, że wszyscy, którzy pragną dla Austryi siły i jedności, powinni w najszerszem znaczeniu tego słowa być sprawiedliwymi dla wszystkich jej ludów.

Jako sprawozdawca budżetu obrony krajowej i mowca w sprawach wojskowych, uznawał hr. Clam system wielkich wojsk za wielkie nieszczęście dla Europy, a specyalnie za wielki ciężar dla Austryi, liczył się jednak z koniecznością odnośnych wydatków w czasach zbrojnego pokoju i wykazywał zawsze potrzebę odpowiadającego celowi wykształcenia oficerów i żołnierzy.

(C. d. n.)

*) Ob. Sten. Berichte des böhm. Landtages 1871. IV. str. 25.

*) Sten. Prot. d. Abg. 1885 str. 13633.

**) Sten Prot. des Abg. H. 1883 str. 10136.

***) Sten. Prot. des Abg. H. 1883 str. 12230.

dów, że przy rzeczowej obronie swoich postulatów mogą o wiele więcej uzyskać, aniżeli przez gwałtowną agitacyę.

Po oddaniu jeszcze uznania marszałkowi hr. Badeniemu, zapewnia dziennik ten, że zmiana taryf na kolei północnej przyjętą została przez sejm dobrze. Niewątpliwie, że tak, ale jedynie, że jest zadatkiem lepszej przyszłości tj. rychłego upaństwowienia tej linii kolejowej.

— **Mianowania**. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu z okręgu wyż. sądu kraj. we Lwowie, Zygmuntowi Försterowi posadę adjunkta w Radowcach, oraz zamianował adjunktem dla okręgu lwowskiego wyż. sądu kraj. auskultanta dra Aleksandra Grünfelda.

— **Ruskie lyceum dla dziewcząt**. Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1904/5 pierwszej klasie lyceum dla dziewcząt z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, założonemu przez stowarzyszenie: „Instytut dla ruskich dziewcząt w Przemyślu“.

Kronika lwowska.

= **Uroczyste otwarcie roku akademickiego** 1904/5 w uniwersytecie lwowskim odbędzie się we wtorek dnia 15 listopada br. Nabożeństwo odprawionem będzie w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano, poczem rozpocznie się w auli uniwersyteckiej uroczystość inauguracyjna. Zagai ją przemówieniem rektor dr. Józef Puzyna, następnie zaś prof. dr. Doliński wygłosi odczyt pt. „O nieuczciwej konkurencyi w handlu“.

= **Lodownie albo łaźnie**. Już się zaczęło bezkrytyczne ogrzewanie wagonów kolejowych i najzdrowszy człowiek po jednej jeździe choruje a co najmniej nabawia się kataru. Powiadamy „bezkrytyczne“ ogrzewanie wagonów, bo nad temperaturą w wagonach nikt nie czuwa, nikt nie ma kontroli, stąd raz bywa gorąco, drugi raz zimno a podobne zmiany temperatury odbijają się na zdrowiu podróżnych. Podróżny wsiada i kładzie się spać — nagle się budzi wskutek duszności i czuje, że jest spocony i naturalnie, gdy wsiadł, temperatura w wagonie wynosiła np. 13° a w Przemyślu puszczono parę i temperatura podniosła się do 26°. Nadto bardzo często wcale nie funkcyonuje mechanizm do nastawiania na „zimno“ lub „ciepło“ i wagony zamieniają się w lodownie lub w łaźnie a ludzie chorują. Przecież kolej powinna zrobić jakiś porządek z ogrzewaniem wagonów!

= **Zebranie związku rolniczego** odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o 8 wieczorem w sali hotelu francuskiego. Przedmiotem obrad będzie „Słownictwo rolnicze polskie“ ref. dr. Szyszyłowicz i dr. M. Grabowski, jakoteż „Włości rentowe“ ref. dr. H. Sawczyński. Współudział gości pożądany.

= **Zabawę dla dzieci** urządza w niedzielę 13 bm. w sali Sokoła Koło panien. W programie: Chór akademicki, wjazd „Królowej zimy“, obraz z żywych osób, pochód dzieci, gry i zabawy, kosz szczęścia, sadzawka czarodziejska.

Cały czas przygrywać będzie kapela narodowa. Bufet we własnym zarządzie po najprzystępniejszych cenach. Początek o godzinie 4 popołudniu. Bilet wstępu dla dzieci 30 gr. dla dorosłych 50 gr.

= **Uroczystość św. Stanisława Kostki**, patrona Polski i polskiej młodzieży, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów w niedzielę dnia 13 bm. w następującym porządku: O g. 6 prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu. O godz 7 ks. kan. Sapieha odprawi mszę św. przed ołtarzem św. Patrona dla młodzieży terminatorskiej, zorganizowanej w Stow. św. Stanisława. O godz. 8 uroczysta wotywa. O godzinie 9 odprawi ks. arcybiskup Teodorowicz mszę św. z nauką dla Sodalicyi Maryańskich. Na tę mszę św. zaproszone są — wedle starej tradycyi — prezydyum i delegacya rady miasta. Po przemowie ks. arcybiskupa nastąpi błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. O godz. 10 msza św. O godz. 11 ks. arcybiskup Weber odprawi uroczystą sumę, w czasie której kazanie wygłosi ks. wicerektor Wœredyński. O godz. 12 msza św. O godz. $4^1/_2$ popołudniu uroczyste nieszpory z kazaniem celebrować będą OO. Kapucyni z Zamarstynowa. Po nieszporach procesya i „Te Deum“

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. W niedzielę dnia 13 b. m. prof. dr. S. Nusbaum: Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego. Część I. (z demonstracyami). Zakład fizyczny uniwersytetu ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie pół do 6.

= **Hałaśliwą demonstracyę** zamierzali wczoraj urządzić socyaliści przed sejmem na rzecz powszechnego prawa głosowania i w tym celu zebrali się o g. 8 w ogrodzie jezuickim. Uprzedzona o tem policya usiłowała demonstrantów rozproszyć, co atoli wodzom ich dr. Wyrostkowi i Hankiewiczowi nie przeszkodziło w wygłoszeniu mów o reformie wyborczej. Obu mówców aresztowano a pełniącego służbę komisarza policyi czynnie znieważono. Ostatecznie rozdzielony na części tłum wśród wrzasków i pisków został wyparty z ogrodu i podążył pod kolumnę Mickiewicza, gdzie odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Na ul. Marszałkowskiej, Jagiellońskiej i Trzeciego Maja pełnili służbę konni policyanci, którzy mając sposobność galopowania, od czasu do czasu najeżdżali na grupę ludzi, wcale do demonstrantów nienależących, a którzy jedynie zatrzymali się, słysząc hałasy i wrzaski, płynące od strony ogrodu. Policyanci konni otrzymają zapewne od swej władzy przełożonej porządną naukę, — jeden o mało na ul. Trzeciego Maja nie najechał p. namiestnika, wychodzącego ze sejmu, a inny znowu na ul. Jagiellońskiej na pp. Ciuchcińskiego i Riedla.

Po g. 10 wieczorem demonstracye ucichły a o północy uwolniono wodzów socyalistycznych i jeszcze 12 aresztowanych demonstrantów, zatrzymując tylko 16-letniego chłopca, który korzystając z demonstracyi dopuścił się innego przewinienia a nadto już dawniej był policyjnie karany.

Kronika krajowa.

W Zaleszczykach odbył się 8 bm. wiec ludowy, zwołany przez Koło T. S. L. Po uroczystem nabożeństwie w parafialnym kościele z patryotycznem kazaniem, wygłoszonem przez ks. Burzyńskiego, wiecownicy zebrali się w lokalu „Gwiazdy“. Obrady zagaił prezes Koła T. S. L. prof. Marczyński, wskazując na cele Towarzystwa i wzywał do cnót obywatelskich: roztropności, karności, stałości, odwagi i ofiarności, połączonej z oszczędną pracowitością, a wreszcie odczytał kilka ustępów z listów pisanych przez emigrantów włościan z Kurytyby.

Następnie odczytał sekretarz prof. Gertler sprawozdanie z dwuletniej działalności Koła T. S. L, które przy szczupłych środkach zdołało w tym czasie założyć czytelnie w Uhryńkowcach, Słobódce, Nowosiółce, Kostiukowej, Torskiem, Dźwiniaczu, Beremianach, Dupliskach, Dyrkowie i Szczytowcach, gdzie również Kółko rolnicze zawiązano, a obecnie zakłada czytelnie w Słoneni i Burakówce. Z kolei wygłosił Piotr Jakobiszyn z Uhryńkowiec utwór J. Chmielowskiego „Do kmiotka“, poczem ks. Kasperski ze Szczytowiec w dłuższem przemówieniu wzywał lud polski do odprawiania wspólnych nabożeństw w prywatnych domach i pod krzyżami gdzie niema kaplic, do uczęszczania każdej niedzieli do swego, choćby odległego kościoła parafialnego i trwania w obrządku ojców. Następnie przemówił wicemarszałek powiatu p. Głażewski, tudzież p. Staszkiewicz, który wzywał do starania się o szkoły polskie a Marcin Chrustak Uhryńkowiec wygłosił poemat „Nasz oręż“. Z kolei nastąpił referat p. Doermana z Tarnopola „O gospodarstwie wiejskiem i sposobach zaradzenia biedzie“. Ks. kan. Piotrowski z Zaleszczyk mówił o rodzinie i potrzebie jej obrządkowej jednolitości. Po deklamacyi Józia Rachwalskiego z Dźwiniacza, zamknął prezes p. Marczyński obrady, dziękując za liczny udział i gorliwe zainteresowanie, którego zresztą wymownym dowodem była wytrwałość, z jaką ciężko ubrani wieśniacy wśród straszliwego gorąca przysłuchiwali się czterogodzinnym przeszło obradom.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 13 bm. Brody: Doc. uniw. dr. B. Mańkowski, Nasze wady narodowe. — Delatyn: Prof. uniw. dr. G. Roszkowski, Wojna a miłosierdzie. — Drohobycz: Asyst. uniw. dr. A. Buraczyński, O najczęstszych przyczynach ślepoty. — Kałusz: Prof. uniw. dr. W. Sieradzki, O śmierci ze stanowiska przyrodniczo lekarskiego. — Kołomyja: Doc. uniw. dr. P. Kuczera, O przyczynach chorób zakaźnych. — Przemyśl: Prof. uniw. dr. J. Siemiradzki, O epoce lodowej (z obraz. świetln.). — Sambor: Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski, O magnetyzmie (z doświadczeniami). — Sanok: Prof. uniw. dr. K. Twardowski, Co to jest filozofia i po co się jej uczymy. — Stanisławów: Prof. szkoły realnej L. Bryliński, Rośliny bezkwiatowe (z demonstr.). — Stryj: Prof. sem. dr. K. J. Nitman, Wielkopolska i Wielkopolanie w ostatniem stuleciu (z obraz. świetln.).— Tarnopol: Doc. uniw. dr. B. Gubrynowicz, Epopeja Napoleońska w powieści polskiej (Popioły Żeromskiego). — Złoczów: Prof. gimn. G. Baumfeld, Bolesław Śmiały Wyspiańskiego.

Kronika powszechna.

§ **Uroczystość odsłonięcia** i poświęcenia tablicy pamiątkowej odsieczy Wiednia 1683 w kaplicy Sobieskiego na Łysej górze (Kahlenberg) pod Wiedniem odbędzie się w niedzielę 20 bm. Na uroczystość tę zaprasza komitet polskich stowarzyszeń w Wiedniu: „Biblioteki polskiej“, „Gwiazdy“, „Koła literackiego“, „Ogniska“, „Ojczyzny“, „Polonii“, „Przytuliska“, „Sodalicyi“, „Sokoła polskiego“, „Strzechy“ i „Winc. a Paulo“ urządzających ten obchód.

Uroczystość kościelna rozpocznie się o godz. $10^1/_2$ rano: poświęcenie kaplicy Sobieskiego, odnowionej staraniem Polaków w Wiedniu pod kierownictwem architekty p. Miecz. Czajkowskiego i pomnikowej tablicy ofiarowanej przez art. rzeźb. p. Józ. Kuleszę w Krakowie; kazanie i msza św. podczas której będzie śpiewał chór polski („Strzechy“). Goście biorący udział w kościelnej uroczystości zgromadzą się na stacyi kolei zębatej w Nussdorf stąd wyjazd na Łysą górę (Kahlenberg) o godz. pół do 10 rano.

Koncert w połączeniu z wieczornicą odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali „zur Post“ I., Fleischmarkt 16, o godz. $7^1/_2$ wieczór. Łaskawy współudział w koncercie przyrzekli: Panna Stefania Decykiewicz, panowie: prof. konserwatoryum w Wiedniu Henryk Melcer Szczawiński, artysta nadwornej opery dr. fil. Konrad Zawiłowski, chór polski. O godz. 9 wieczór rozpocznie się bankiet, potem wieczornica. Czysty dochód z koncertu przeznaczony na Tow. szkoły ludowej

§ **Owacya Schaumanowi**. Z Helsingforsu telegrafują: Przybył tu b. senator Schauman z Abo. Na dworcu powitał go tłum publiczności okrzykami hurra! i odśpiewaniem pieśni patryotycznych. Także przed mieszkaniem urządzono Schaumanowi owacyę.

§ **Drugi pojedynek o Andrego**. Z Paryża telegrafują: Porucznik André, syn ministra wojny wyzwał nacyonalistycznego deputowanego Rochethoulona, który napisał obelżywy list do ministra. Pojedynek na szable odbędzie się dzisiaj 12 bm. w koszarach w Pincennes.

Spadek po Aleksandrze serbskim. Królowa Natalia zapisała spadek po królu Aleksandrze ks. Mirkowi czarnogórskiemu.

§ **Samochody**. Sejm dolno-austryacki uchwalił, aby samochody były numerowane i aby wydział kraj. wypracował ustawę o ich opodatkowaniu. W dyskusyi namiestnik hr. Kielmansegg oświadczył się przeciw opodatkowaniu samochodów, gdyż zmiejszyłoby to ruch obcych. Rozporządzenie z nakazem numerowania samochodów jest już wypracowane i wkrótce się pojawi a najlepszym środkiem przeciw nieuwadze i swawoli automobilistów, byłoby, oprócz numerowania, wprowadzenie obowiązku odszkodowania.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako bole uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje wyrabiane w laboratoryum. apteki Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp.“ z kotwicą“ (zastąpienie Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1·40 i 2·— za buteIkę; każda butelka znajduje się w pięknem pudełku, które opatrzone jest znaną kotwicą.

Zmarli.

† **Ks. Kazimierz Stefański**, rektor zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem zmarł wczoraj po krótkiej chorobie.

Z całego świata.

Kowno 12 listopada. Koło Rosieni zamordowany został właściciel dóbr baron von der Recke przez swoich robotników, ponieważ kazał rozpędzić ucztę, urządzoną bez jego zezwolenia.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 11 listopada 1904 r. o godzinie 7. rano Czerniowce +1·4 Tarnopol —·—, Lwów +0·8 Skole —·—, Przemyśl —·—, Jarosław —0 1, Tarnów —·—, Nowy Zagórz —·—. Kraków +0 6, Praga +1·8 Wiedeń +3·2 Semmering +11·4 Budapeszt +3·1, Ischl +3·2 Riva +3·2, Tryest +11 4; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Rękopism Grażyny**, jak donosi ks. Dunin Kozicki, b. opiekun zbiorów bibliotecznych śp. hr. Konst. Przeździeckiego, znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej, której zarząd już przed 10 laty zgłaszał się, pragnąc zwrócić Mickiewiczowski autograf a nie chciał go na własną odpowiedzialność przesyłać pocztą przez granicę.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Druciarz“, wieczorem „Lilith“.

W poniedziałek „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego.

We wtorek „Gniazdo jaskółek“.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę po południu „Dożywocie“, wieczorem „Kopciuszek“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Klinika ginekologiczna, okulistyczna i chorób wewnętrznych, zostały otwarte wczoraj. Chirurgiczna otwartą będzie 20 bm. Zaś ambulatorya na klinice chirurgicznej i chorób wewnętrznych zostaną zaraz otwarte. Na ginekologicznej i okulistycznej już je otwarto przed dwoma przeszło tygodniami. Wobec tego stanu rzeczy, zapowiedziany strajk słuchaczów medycyny nie przyjdzie do skutku.

Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— Gen. gubernator Czertkow jest obłożnie chory. Cierpi on chorobę cukrową, która powoduje u niego owrzodzenie. Obecnie wrzód taki okazał się na głowie. Czertków cierpi bardzo i musi pozostawać w łóżku, lecz mimoto załatwia najważniejsze sprawy. Przed przyjazdem cara, wezwał do siebie księcia Radziwiłła i księcia Włodzimierza Świętopełk Czetwertyńskiego i oświadczył im: „Ponieważ doszło mych uszu, iż mnie posądzacie o to, jakobym stawał na przeszkodzie deputacyom, w razie pobytu u nas monarchy, przeto oświadczam, że obecnie, zostawiam wam wszelką wolność, tak co do wyboru osób, w skład deputacyi wchodzić mających, jak i treści przemówienia. Wszyscy, których mi przedstawicie, otrzymają wolny wstęp i bilety kolejowe“. Tak się stało. O przebiegu deputacyi piszemy na 1 stronie.

Telegramy i telefonematy.

Echa zajść w Insbruku.

Tryest 12 listopada. Sejm istryjski uchwalił na rzecz uwięzionych w czasie zaburzeń w Insbruku Włochów 1.000 koron, 200 kor. złożyło tow. „Societa Politica“, kilkaset też koron zebrał drogą składek dziennik *Piccolo*.

Insbruk 12 listopada. Donoszą tu, że namiestnik br. Schwarzenau zaniemógł wcale poważnie z powodu zajść ostatnich.

Wiedeń 12 listopada. *Conserv. Corresp.* donosi z kół poselskich południowo-słowiańskich, że Kroaci i Słoweńcy zgadzają się i popierają myśl utworzenia fakultetu prawniczego włoskiego w południowym Tyrolu. W razie jeżeli ów fakultet prawniczy włoski ma być w Tryeście, jak sobie tego życzą Włosi i lewica niemiecka, w takim razie Słowianie południowi będą się domagali albo utworzenia prawniczej akademii słowiańskiej w Lublanie, albo też podziału akademii prawniczej w Tryeście na kursa włoskie i na kursa słowiańskie. Pod tym względem Słowianie południowi przypomną rządowi obietnicę, którą zrobił im dr. Koerber, gdy mu ich deputacya przedstawiała memoryał z życzeniami kulturalnemi Słowian południowych.

Wiedeń 12 listopada. Odpowiedź senatu uniwersyteckiego na petycyę, wniesioną wczoraj przez niemieckich studentów, zapowiada, iż wobec włoskich studentów, którzy brali udział w zajściach insbruckich postąpi senat z jak największą surowością. Studenci, których z powodu wykroczeń insbruckich wykluczono z innych uniwersytetów, nie będą przyjęci na uniwersytet wiedeński.

Wiedeń 12 listopada. Niemieccy studenci zebrali się dziś przedpołudniem bardzo licznie w auli uniwersyteckiej; także studenci innych narodowości przybyli w znacznej liczbie. Wejście do auli odbyło się w spokoju. Niemcy śpiewali pieśni. O g. 11 przybyła deputacya studencka i zawiadomiła o powyższej odpowiedzi senatu. Odpowiedź tę przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, a tylko ustęp, zapowiadający bliższe jeszcze zbadanie sprawy zakazu wywieszania ogłoszeń studenckich w języku włoskim w uniwersytecie wiedeńskim przyjęto rozmaitymi okrzykami niezadowolenia.

Wiedeń 12 listopada. W auli uniwersytetu zgromadzeni słuchacze niemieccy wyrazili niezadowolenie z odpowiedzi rektoratu w sprawie zajść insbruckich. Poczęli oni śpiewać pieśni niemieckie, także *Wacht am Rhein*. Kilku studentów innych narodowości, nieposłusznych wezwaniu do zdjęcia kapeluszy, wyparto z auli.

Koło rampy uniwersyteckiej przyszło do bójek parasolami i laskami. Dwóch południowych Słowian odniosło lekkie kontusye. Niemieccy studenci obsadzili rampę, Słowianie zaś ustawili się na ulicy na przeciwko. Policya nie miała powodu do wkroczenia. Włochów było wogóle mało, jednego z nich pobito.

Tryest 12 listopada. Wczoraj o godz. 9 wieczór zebrała się na Korso grupa narodowych liberałów i demonstracyjnie przeciągała ulicami miasta. Ogółem było 600 demonstrantów. O godz. 10 demonstracya skończyła się. Nie przyszło nigdzie do starcia.

Insbruk 12 listopada. Namiestnictwo zaprzecza wiadomości, jakoby nawiązywało umowy z rzemieślnikami co do odbudowania fakultetu włoskiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt 12 listopada. Mówią, że przyszło do porozumienia między hr. Tiszą i hr. Andrassym. Zmiana regulaminu — wedle tego porozumienia — nie ma być stałą, ale ma się ograniczyć nie tylko do pewnych jedynie spraw, ale i do pewnego terminu, ma więc tylko na jakiś czas uniemożliwić obstrukcyę, wzmocnić władzę prezydenta izby i zaprowadzić ład. Dopiero później o stałej zmianie regulaminu ma zapaść uchwała.

Budapeszt 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiego sejmu wniesiono kilka interpelacyj w sprawie nowej ustawy wojskowej.

Hr. Apponyi interpelował w przedmiocie poparcia akcyi przez Roosevelta celem zwołania nowej konferencyi pokojowej

Budapeszt 12 listopada. W dalszej dyskusyi nad wnioskiem Tiszy przemawiało 2 mówców przeciw, poczem rozprawę tę odroczono do poniedziałku.

Prezydent ministrów odpowiadając na interpelacyę posła Bolgara, zaznaczył, że **nowa ustawa wojskowa ma już za podstawę 2-letnią służbę wojskową** przy większej części broni, z wyjątkiem marynarki, konnicy i konnej artyleryi, gdzie z technicznych względów 2-letnia służba była nie do przeprowadzenia.

Chodziło o to, by przy zaprowadzeniu 2-letniej służby jak najmniej ciężarów przysporzyć ludności. Rząd nie może jeszcze podać dokładnych cyfr, zapewnia jednak, że nowa ustawa wojskowa (o kontyngencie rekrutów) nie nakłada zbyt wielkich ciężarów na ludność.

Ustępstwa dla Ormian.

Kolonia 12 lutego. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że Ormianom przywrócony będzie samorząd w administracyi szkolnej i że ma być również cofnięta konfiskata dóbr kościelnych.

Z półwyspu bałkańskiego.

Sofia 12 listopada. Wczoraj przed południem podpisano umowę w sprawie pożyczki w kwocie 100 milionów franków i w sprawie zamówienia 54 bateryj dział szybkostrzelnych Creusot. Kurs emisyjnej pożyczki wyniesie mniej więcej 81·5.

Cetynia 11 listopada. Donoszą ze Skutari, że przyszło tam do rozruchów. Oficerowie garnizonu nie otrzymawszy gaży od 5 miesięcy, zbuntowali się.

Wiedeń 12 listopada; Die *Zeit* przynosi ze Sofii wiadomość, że władze tureckie ponownie prześladują na całej linii nauczycieli ludowych bułgarskich tak, że pobyt w Macedonii dla przedstawicieli inteligencyi bułgarskiej jest wprost niemożliwy. Te nadużycia władz tureckich pogarszają stosunki pomiędzy Turcyą i Bułgaryą.

Waszyngton 12 listopada. Prezydent Roosevelt ogłosił, że Hay i podczas nowego okresu prezydentury pozostanie sekretarzem stanu.

Wojna.

Nadeszłe w ciągu nocy telegramy nie przynoszą nic senzacyjnego, prócz, że doniesienie „Biura Reutera“, jakoby Port Artura został zdobyty, było... manewrem giełdowym, pozbawionym prawdy.

Z Mukdenu zaś telegrafują, że w skutek gwałtownego ognia działowego rosyjskiego na japońskie pozycye, cofnęli Japończycy w środę swe baterye ze stanowisk najbardziej naprzód wysuniętych. Przypuszczają w Mukdenie, że Japończycy nie są obecnie przygotowani do marszu zaczepnego i że cofną się na południe.

Ponownie przy końcu walki nad Szaho zdobyte wzgórze Putiłowa dało Rosyanom wielką korzyść, gdyż wzgórze to panuje nad całą doliną, którą Japończycy przechodzić muszą. Jest to wiadomość niepewna, bo byłby ją z pewnością ogłosił raport gen. Sacharowa.

Austryackie towarzystwo Czerwonego krzyża uchwaliło jednomyślnie 100.000 koron w gotówce i materyałach dla towarzystwa Czerwonego krzyża w Rosyi i Japonii.

Popołudniu otrzymaliśmy następujące telegramy:

(**Telegramy „Gazety Narodowej“.**)

Z pod Mukdenu.

Londyn 12 listop. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 10 bm.: Rosyanie ostrzeliwali w nocy dnia 9 bm. obóz japoński naprzeciw pagórka Mamalon granatami i innymi pociskami. Japończycy nie odpowiedzieli na ogień. Obecnie prawie co nocy odbywa się wymiana ognia artyleryi, przyczem działa często zmieniają swe stanowiska. Japończycy coraz oszczędniej obchodzą się z amunicyą, jak gdyby oczekiwali wielkiej bitwy. Ciężkie działa ustawili oni koło stacyi Szaho i na najbliższej na północy stacyi Sziatun. Rosyanie zniszczyli wieżę wodną koło stacyi Szaho, służącą dotychczas Japończykom za wieżę obserwacyjną.

Wojsko ros. zabrało zbiory pozostawione na polu i w składach przez Chińczyków, którzy uciekli. Powietrze jest łagodne.

Port Artura.

Londyn 12 listopada. Z Czifu donoszą o sytuacyi w Porcie Artura, że są tam przygotowania na rychłą kakapitulacyę.

Dział ekonomiczny

β **Specyalny kurs nankowy** dla wykształcenia pomocniczych sił technicznych dla budowy urządzeń komunikacyjnych, odbędzie się przy państw. szkole przemysłowej w Krakowie od 15 bm. do 15 kwietnia 1905. Zapisy na kurs odbędą się w dniach 14 i 15 bm.

Z rynków towarowych

Wiedeń 12 listopada. (Tel. własny.) W obec wyższej tendencyi amerykańskiej, spowodowanej głównie dlatego, że w Rosyi niebawem będzie wydany zakaz wywozu, — i tutejsi kupcy poczęli żądać wyższych cen np. za pszenicę o 20 do 25 h. więcej niż ubiegłego tygodnia, zdołali jednak osiągnąć ceny tylko o 15 hal. wyższe. Zresztą obrót był dość mały

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 12 listopada 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8 80 do 9 —, pszenica nowa 8 50 do 8·75, żyto gotowe 6 90 do 7·—, nowe 6 60 do 6.75, owies obroczny gotowy 6·80 do 7 —, nowy 6 60 do 6 75. jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarny 7·25 do 7·75, rzepak 10·— do 10 20, rzepak nowy 0 — do 0·—, groch pastewny 6·85 do 7·—, groch do gotowania 8 25 do 10·25, wyka 6·50 do 6·75, bobik 6·50 do 6 75 hreczka 0·— do 0— kukurudza nowa 25 do 8·50, stara 7 50 do 7·75, chmiel za 56 kilo od 280 do 240, koniczyna czerwona 65·— do 75 —, biała 58·— do 72 —, szwedzka 60 — do 70·—, tymotka 22 00 do 24·—.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 44·50 do 45 —. paritas Tarnopol ekontyngentowy 31·50 do 32 00

Budapeszt dnia 12 listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·21 do 10 22 na październik 0 — do 0 —, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·95 do 7 96 owies na październik 0· do 0 —, na kwiecień 7·16 do 7·17, kukurydza n. sierpień —·— do —·—, na październik 0 — do 0 —, na maj 7·54 do 7·55, rzepak na sierpień 11 10, do 11·20.

Oferty: mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: ograniczone.

Stan powietrza: zimno.

Wiedeń 12 listopada. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·55 do 10·95, żyto 7 85 do 8 —, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 0 — do 0·—, owies 7 15 do 7 40 rzepak 00·00 do 00 00.

Wiedeń 12 listopada. Cukier 32 00 do 32 00 (stale). — Nafta galicyjska —·— do — — spirytus 49·60 do 50·00.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń 12 listopada. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 673·25, węgierskiego zakładu kredytowego 796 00, Angio banku 284·50, Unionbanku 544 25, Banku dla krajów koronnych 448·50 Bankvereinu 547·40, Bodencreditu 968 00 galicyjskiego Banku hipotecznego 546 00, kolei państwowych 652 75, kolei południowej 88 40, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 420·00, kolei północnej 5550, kolei czerniowieckiej 583 30. alpiny 485 00, Rima Murany 518·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2 ·30, fabryki broni 531·—, tureckie tytoniowe 340·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1125, oblig. węg. indemniz. 97·75, renta majowa 100·00, austryacka renta koronowa 105·—, węgierska renta koronowa 98 05, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·45, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101 90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103 35, 4-procent listy Banku hipotecznego 98·80, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·40 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·99 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 18.., 99·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·50 losy tureckie 132 75, marki 117·67 ruble 253 75

Berlin 12 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·95 (podług obliczenia procentowego. Spirytus ——, Austryackie kredyty 311·25, Disc Commandit. 195·00.

Paryż dnia 12 listopada Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98 17 Mąka 31·15.

Frankfurt dnia 12 listopada Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 211·40, Kolej państwowa 000·— Alpiny 000·00, Disconto 198·50, Laura 000·00

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Sakowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 12 listopada 1904 M. hr. Komarnicki z Jarosławic, F. Skarzyński ze Szwejkowa, P. Pieniążek z Lipinki, R. Ujejski z Pawłowa, J. Seidler z Czerniowiec, por. R. Paucert z Radymna, J. Horodyński z Korsowa, M. Jankowski i J. Nagrodzki z Wołynia, T. Dotzler z Wiednia.

Z ostatniej chwili.

Poznań 12 listopada. *Dziennik Pozn.* otrzymał z Warszawy wiadomość, że **język polski wprowadzony został urzędowo do seminaryów nauczycielskich w Królestwie polskiem.** Bliższych szczegółów na razie nie ma

Zjazd Mikołaja z Wilhelmem.

Wiedeń 12 listopada. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* dowiaduje się ze specyalnego źródła w Petersburgu, że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem faktycznie nastąpi i to w najbliższym czasie.

Dziennik ten dodaje, że nie można się dziwić, iż z Berlina zaprzeczono tej wiadomości, gdyż inicyatywa do zjazdu wyszła z Petersburga.

Petersburg też miał obrać chwilę, w której zdjęta będzie zasłona z tajemnicy w tej sprawie. Naturalnie każdy pojmuje doniosłość tego zjazdu, który będzie dotyczył polityki światowej a głównie wojny wschodnio-azyatyckiej.

Niepokoje w Rosyi.

Berlin 12 listopada. (Tel. wł.) *Tageblatt* donosi z Petersburga, że w ostatnim czasie ponowiły się niepokoje słuchaczy uniwersyteckich. Demonstracyę spowodowało rozwiązanie zgromadzenia, zwołanego w sprawie zamkniętej przed 2 laty mensy akademickiej. Demonstracye przeniosły się na ulice i przemieniły w rewolucyjną demonstracyę przeciw wojnie.

W Odessie rozpowszechniono wśród studentów ulotne pisma, wzywające do walki z rządem, który rujnuje kraj wojną.

Jedynym ratunkiem kraju — jak twierdzi odezwa — jest zaprowadzenie demokratycznej republiki.

Petersburg 12 listopada. (Tel. wł.) Gubernator mohylewski, w którego gubernii w ostatnim czasie często przychodziło do zaburzenia pokoju i rozruchów antysemickich, został usunięty z urzędu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Berlin 12 listopada. (Telegr. własny.) *Local Anzeiger* donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą, że Japończycy zaatakowali rosyjskie wschodnie skrzydło.

Wiedeń 12 listop. Była królewiczowa saska hr. Montignoso bawiła przez kilka dni w najściślejszem „incognito“ w Wiedniu i prowadziła rokowania z urzędem ochmistrzowskim.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Avizo.

Die k. und k. Intendanz des 11 Korps in Lemberg hat den Einkauf von Roggen und Hafer für den Bedarf der Militärverpflegsmagazine in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów sowie für die Militärverpflegsfilialmagazine im Brzeżany, Kamionka str., Kolomea, Mosty wielkie, Tarnopol, Neu Zuczka, Żółkiew und Zborów ausgeschrieben.

Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Avizo in „Gazeta Narodowa" nr. 258 vom 11 November 1904 zu ersehen. 767

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połudn., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·08 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.